

Obraz pogromu warszawskiego w literaturze polskiej

W marcu 1881 r. terroryści związani z radykalną organizacją rewolucyjną Narodna Wola (Wola Ludu) dokonali zabójstwa cara Aleksandra II¹. Bezpośrednim sprawcą śmierci monarchy był Ignacy Hryniewiecki, Polak urodzony w rodzinie rzymskokatolickiej. Jednak wśród osób przygotowujących zamach znalazła się także Żydówka, Hesia Helfman. Jej postać przywoływano w prasie rosyjskiej po zamachu, co mogło wpłynąć na pojawienie się pogłosek, że w istocie to właśnie Żydzi zamordowali cara². To zaostrzyło rozwijające się w Cesarstwie już wcześniej emocje antysemickie, a w konsekwencji doprowadziło do fali pogromów, których liczba w następnych dwóch latach przekroczyła dwieście, a które dokonały się niemal wyłącznie na południowo-zachodnich obszarach Imperium Rosyjskiego, a więc – zasadniczo – na terenach historycznej Ukrainy.

Rzeczywista dynamika tych dramatycznych wydarzeń pozostaje do dziś niejasna³. Dość powszechne jest przekonanie, że pogromy były inspirowane, a przynajmniej po cichu akceptowane, przez czynniki oficjalne. Znane są jednak liczne przypadki, gdy policja zapobiegała pogromom. Jeśli więc nie był to sterowany centralnie proces, to co wywołało gwałtowną i raczej niespodziewaną falę pogromową? Niektórzy badacze wskazują na domniemaną rolę tajnej antyrewolucyjnej organizacji Swiaszczennaja Drużyna (Święta Drużyna). Jej członkowie, wywodzący się z najwyższych kręgów związanej z dworem rosyjskiej arystokracji, stawiali sobie za cel rozprawienie się z rewolucyjnym fermentem za pomocą metod brutalniejszych i skuteczniejszych, niż te, które

¹ Niniejszy tekst stanowi zmienioną wersję artykułu: A. Friedrich, *The Image of the Warsaw Pogrom of 1881 in Late Nineteenth-Century Polish Literature*, „East European Jewish Affairs” 40, 2010, nr 2, s. 145–157. Pragnę podziękować dr. Arturowi Markowskiemu oraz nieodżałowanemu prof. Johnowi D. Klierowi za pomoc okazaną mi podczas pracy nad tekstem.

² H.-D. Löwe, *The Tsars and the Jews. Reform, Reaction and Anti-Semitism in Imperial Russia, 1772–1917*, Chur 1993, s. 59.

³ Opieram się tu na: tamże, s. 55–62, a przede wszystkim na znakomitym opracowaniu: J.D. Klier, *Russians, Jews and the Pogroms of 1881–1882*, Cambridge 2001, zwł. s. 17–88.

stosowała zbyt łagodna – zdaniem członków tajnego stowarzyszenia – policja. Trudno jednak dowieść, w jaki sposób masowe pogromy miałyby się przyczynić do realizacji politycznych celów Świętej Drużyny. Być może rzeczywistą przyczynę pogromów stanowił splot wielu niefortunnych okoliczności, wśród których miejsce najważniejsze odegrały: panujący wówczas kryzys ekonomiczny; rozregulowanie mechanizmów społecznych spowodowane narastającą gorączką rewolucyjną; naturalny niepokój i niepewność po carobójstwie; lokalna pamięć historyczna wskazująca – co najmniej od czasów powstania Chmielnickiego – na Żydów jako sługi „polskich panów”, a tym samym wrogów rodzimej ludności rusińskiej; rozwój ideologicznego antysemityzmu docierającego do Rosji z Zachodu; wreszcie przybierające na sile konflikty ekonomiczne i klasowe, co tłumaczyłoby, dlaczego wśród inicjatorów pogromów dominowali kupcy i rzemieślnicy, dla których asymilujący się Żydzi – biorący coraz śmielszy udział w nowoczesnej gospodarce kapitalistycznej – stanowili szczególnie groźną konkurencję⁴. Najnowsze badania pomniejszają wszakże rangę czynników ekonomicznych, akcentując jeszcze inne aspekty omawianej tu kwestii. Antyżydowskie rozruchy miałyby stanowić swoisty przejaw kultury miejskiej – tłumy gromadzące się w miastach i miasteczkach, zwłaszcza przy okazji lokalnych świąt czy jarmarków, zwykle rozochoczone alkoholem, wywoływały gwałtowne starcia, w których strona żydowska wcale nie była tak bierna, jak zwykle się uważa. Mówi się nawet o „dialogu przemocy”⁵.

Powyższe czynniki (co prawda tylko po części) istniały także w Królestwie Polskim, a jednak zdawało się ono odporne na tak gwałtowne antyżydowskie rozruchy jak te wstrząsające południowo-zachodnimi guberniami Cesarstwa. Przedstawiciele polskiej inteligencji ów spokój Polaków w obliczu wzbierającej w Rosji antysemickiej fali napawał swego rodzaju poczuciem moralnej wyższości. Dominowało przekonanie, że jakkolwiek skomplikowane byłyby stosunki polsko-żydowskie, to cywilizowani Polacy nie będą ich rozwiązywać na drodze barbarzyńskich rozruchów⁶, a gwałtowność fali pogromowej 1881 r. chętnie przypisywano właśnie niskiemu poziomowi kulturalnemu

⁴ Tego rodzaju złożoną genezę pogromów z lat 1881–1882 przedstawił H.-D. Löwe, *The Tsars and the Jews. Reform, Reaction and Anti-Semitism in Imperial Russia, 1772–1917*, s. 57–62.

⁵ J.D. Klier, *Christians and Jews and the „Dialogue of Violence” in Late Imperial Russia*, [w:] *Religious Violence Between Christians and Jews; Medieval Roots, Modern Perspectives*, ed. by A. Sapir Abulafia, Basingstoke 2002, s. 157–70, za: tegoż, *Russians, Jews and the Pogroms of 1881–1882*, s. 70.

⁶ Trzeba tu jednak zaznaczyć, że już wcześniej miały miejsce antyżydowskie zamieszki w Królestwie Polskim – w 1829 r. w Warszawie, w 1878 r. w Kaliszu, a także na krótko przed pogromem warszawskim, 2 XI 1881 r., w Balwierzyszkach w guberni suwalskiej. Jak się zdaje, nie pociągnęły one jednak za sobą ofiar śmiertelnych; zob. A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2015, t. 27: *Jews in Kingdom of Poland, 1815–1918*, ed. by G. Dynner, A. Polonsky, M. Wodziński, s. 226–227.

Rusinów. Podobne przeświadczenie pojawiało się także w prasie zachodniej, gdzie „cywilizowanych Polaków” przeciwstawiano „barbarzyńskim Rosjanom”. Nawet oficjalne raporty rosyjskie przekonywały, że wiosną i latem pogromowe nawoływania, jak to określono, „niemieckich agitatorów”, spotkały się z jednoznacznym odrzuceniem zarówno ze strony polskiej prasy, która wołała: „Nie ważcie się tknąć Żydów”, jak katolickiego duchowieństwa, potępiającego przemoc wobec Żydów⁷.

A jednak w Boże Narodzenie 1881 r. w stolicy Królestwa doszło do poważnych antyżydowskich rozruchów, znanych w historiografii jako pogrom warszawski. Podczas sumy odprawianej w kościele Świętego Krzyża na skutek paniki wywołanej okrzykiem: „Gore!” śmierć poniosło 28 osób, a wiele innych zostało rannych. Jeszcze tego samego popołudnia rozeszła się po mieście pogłoska, że winę za tragedię ponosi żydowski kieszonkowiec, który przyłapany na gorącym uczynku, dla odwrócenia uwagi, podniósł fałszywy alarm. To wywołało trzydniowe zamieszki antyżydowskie, które objęły nie tylko Warszawę, ale rozlały się także na okoliczne miejscowości. Podczas pogromu zginął jeden Żyd, a ponad dwudziestu zostało rannych⁸. Do szpitali trafiło także ponad dwudziestu chrześcijan. Ogromne, szacowane nawet na ponad milion rubli, były straty materialne. W sumie w wyniku pogromu ucierpiało około 2000 żydowskich rodzin. Kres rozruchom położyła dopiero interwencja sił policyjnych i wojskowych, aresztowano około 3000 uczestników zamieszek, co było liczbą niespotykaną, a kilkudziesięciu z nich skazano.

Okoliczności tych gwałtownych zamieszek nie są do dziś w pełni wyjaśnione. Wskazywano na to, że mogły one być wywołane przez rosyjskich lub niemieckich rewolucyjnych agitatorów albo przez policyjnych prowokatorów. Faktem jest, że policja początkowo nie interweniowała, co nasuwało przypuszczenia, że władzom rosyjskim mogło zależeć na wywołaniu rozruchów. Takie przekonanie wyraził choćby Henryk Sienkiewicz w prywatnym, a więc pisanym bez cenzuralnych ograniczeń, liście do Stanisława Witkiewicza, wysłanym jeszcze podczas trwania zamieszek⁹, a także – tym razem w druku, a w konsekwencji

⁷ T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb (Ill.) 2006, s. 74.

⁸ Opieram się tu na ustaleniach Artura Markowskiego; tegoż, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, s. 227–228. Alina Cała pisze o dwóch ofiarach śmiertelnych; teźże, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 271.

⁹ Sienkiewicz pisał m.in.: „Rabunek i rozbój trwa do tej chwili [...]. Jest wojsko i policja, ale prawie że zachęcają, zamiast przeszkadzać. Na straż obywatelską nie pozwolono, choć byłaby w godzinę uśmierzyła rozruch. Chciano przylepić plakaty, ale poszły do cenzury i dotąd je cenzurują. Księżom na ulicy nie pozwalano przemawiać”. Podobną w wymowie relację przekazał znajomy i ilustrator Sienkiewicza, znany malarz żydowskiego pochodzenia Jan Rosen: „W krótkim czasie pożoga pogromu rozniosła się po Warszawie pod dobrotliwym

w bardziej zakamuflowany sposób – Bolesław Prus¹⁰. Potwierdzenie tej wersji Polacy znajdowali także w reakcjach prasy rosyjskiej, wskazującej pogrom warszawski jako na dowód tego, że nie tylko Rosjanie, ale i Polacy ulegają antysemickim nastrojom¹¹. Najnowsze ustalenia zdają się jednak wskazywać, że władze rosyjskie były zaskoczone przebiegiem wydarzeń i raczej ich nie inspirowały¹².

W wyniku pogromu warszawskiego bardzo poważnie ucierpiało poczucie moralnej wyższości wyrażane dotąd przez Polaków. Czołowy rosyjski dziennik „Sankt-Peterburgskije Wiedomosti” z nieskrywaną satysfakcją pytał: „gdzie się podziela cała ich cywilizacja i postęp, których brak nam zarzucają?”¹³ Komentatorzy w żydowskiej prasie rosyjskojęzycznej przekonywali z kolei, że pogrom warszawski został wywołany przez „mroczne siły”, którym zależało na zdyskredytowaniu ograniczonej emancypacji Żydów, zainicjowanej w Królestwie w 1862 r.¹⁴ Jeszcze inni podkreślali wpływ zyskującego wówczas wyraźnie na znaczeniu zachodniego, a zwłaszcza niemieckiego antysemityzmu¹⁵.

Pogrom miał przede wszystkim wywołać szok polskiej opinii publicznej. Prasa jednoznacznie potępiła sprawców zamieszek. Nawet prasa katolicka nie próbowała usprawiedliwiać winnych, twierdząc, że występków dopuścili się „ludzie, którzy nie chodzą do kościoła nigdy prawie, wiodący żywot dziki, bez-

okiem policji, która zachowywała się biernie, o ile sama nie brała udziału w akcji”; tegoż, *Wspomnienia 1860–1925*, spisała A. Leo, Warszawa 1933, s. 86–87, obie relacje za: B. Burdziej, *Świat nieprzedstawiony. Żydzi w pismach Henryka Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Izrael i krzyż. Tematy żydowskie w literaturze polskiej XIX wieku*, Toruń 2014, s. 268, 269. Jeszcze wyraźniej na udział obcych prowokatorów – tym razem raczej niemieckich – wskazał związany z antysemicką „Rola” Zbigniew Kościeszka, twierdząc, że była to prowokacja „jakichś obcych, bezwarunkowo niepolskich żywiołów”; zob. tegoż, *Ćwierćwiecze walki*, [w:] *Ćwierćwiecze walki. Księga pamiątkowa „Roli”*, Warszawa 1910, s. 2.

¹⁰ Prus pisał: „Każdy z nas, kto miał nieszczęście patrzeć na to widowisko, zauważył, iż zaledwie po kilku ludzi dziwnej powierzchowności rozbijało sklepy; tłum zaś złożony z najniższych klas społecznych, przypatrywał się tej hecy. Mieszkańcy zatem Warszawy, co najwięcej, mogą być oskarżeni o apatię, o niestawienie oporu zbrodni”; tegoż, *Słowa prawdy*, „Kurier Warszawski” 1881, nr 292, s. 4.

¹¹ Por. B. Burdziej, *Marii Konopnickiej „Modlitwy” po pogromie warszawskim 1881 roku*, [w:] *Maria Konopnicka. Nowe studia i szkice*, red. J.Z. Białek, T. Budrewicz, Kraków 1995, s. 52.

¹² A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, s. 228.

¹³ „Sankt-Peterburgskije Wiedomosti” 1881, nr 317, cyt. za: J.D. Klier, *Russians, Jews and the Pogroms of 1881–1882*, s. 44. Na temat polskich reakcji prasowych na pogrom zob. B. Burdziej, *Marii Konopnickiej „Modlitwy” po pogromie warszawskim 1881 roku*, s. 52–54; T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism*, s. 71–86.

¹⁴ Zob. I.M. Aronson, *Troubled Waters. The Origins of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia*, Pittsburgh 1990, s. 11–13.

¹⁵ Zob. J.D. Klier, *Russian Judeophobes and German Antisemites. Strangers and Brothers*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 37, 1989, z. 4, s. 524–540.

bożny”¹⁶. W geście solidarności z ofiarami pogromu przeprowadzano zbiórki pieniężne na rzecz poszkodowanych.

Pogrom wywołał także reakcję polskich pisarzy. Jedną z najwcześniejszych stanowi trzyczęściowy cykl poetycki autorstwa Marii Konopnickiej zatytułowany *Modlitwy*¹⁷. Autorka nie podejmuje w nim kwestii pogromu wprost, jednak wyjątkowy w jej twórczości fakt datowania dziennego utworu na 26 grudnia 1881 r. wyraźnie wiąże go z warszawskimi zamieszkami. Pierwsza z *Modlitw* (która zresztą nie została opublikowana za życia poetki¹⁸) zawiera skierowaną do Boga prośbę oto, by ochronił lud (w domyśle Polaków) „od miana występnych”. Zawiera ona także wyraźne wskazanie, że lepiej być ofiarą niż sprawcą przemocy. W drugiej *Modlitwie*, utrzymanej w apokaliptycznym tonie, lud prosi o odjęcie „ducha nienawiści”. Trzecia jest błaganiem o wzbudzenie nad ludem Bożego światła, oświecenie. Zarysowana w *Modlitwach* problematyka, jakkolwiek uniwersalna, zostanie rozwinięta przez Konopnicką i ściślej już związana z pogromem w jej późniejszych utworach, przede wszystkim w słynnym *Mendlu Gdańskim*, do którego wypadnie jeszcze powrócić¹⁹.

O ile *Modlitwy* Konopnickiej odnosiły się do pogromu w ogólny sposób, o tyle całkiem już jednoznacznie reakcją poetycką stanowił *Głos żelzonego* Wiktora Gomulickiego²⁰. Jest to forma poetyckiej skargi czy lamentu, w którym podmiotem lirycznym jest uogólniony Żyd, czy nawet naród żydowski. Gomulicki daje obraz pewnych stereotypowych cech negatywnych, którymi zwykło się obciążać Żydów, tłumacząc je deterministycznie, jako wynik tragicznej historii żydowskiej, i woła w imieniu żydowskim: „Wy, co na mnie podnosicie pięście, [...] karzcie zbrodnie, odpuście nieszczęście”²¹. Przez współczesnych tekst Gomulickiego został przyjęty raczej chłodno. Zarzucano mu przewagę idei i retoryki nad walorami ściśle poetyckimi. Miriam (Zenon Przesmycki) nazwał nawet wiersz Gomulickiego „czysto retoryczną przemową adwokacką”²². Inny z czołowych krytyków ówczesnych, Piotr Chmielowski,

¹⁶ *Podwójny smutek*, „Przegląd Katolicki” 1881, nr 52.

¹⁷ Por. B. Burdziej, *Marii Konopnickiej „Modlitwy” po pogromie warszawskim 1881 roku*, s. 52–62.

¹⁸ Skomplikowane dzieje publikacji *Modlitw* omawia B. Burdziej; tamże, s. 54–55.

¹⁹ Tamże, s. 62; tam także wnikliwa analiza i interpretacja utworu.

²⁰ Bardziej szczegółowe uwagi na temat popogromowej twórczości Gomulickiego daje B. Burdziej, *Refleksja poetycka Wiktora Gomulickiego o Żydach po pogromie warszawskim 1881 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 51, 1998, s. 23–43.

²¹ W. Gomulicki, *Głos żelzonego*, https://pl.wikisource.org/wiki/G%C5%82os_zel%C5%BConego (dostęp: 2.11.2017).

²² Miriam [Z. Przesmycki], *Ostatnie objawy w dziedzinie poezji polskiej*, „Życie” 1887, nr 12, cyt. za: B. Burdziej, *Refleksja poetycka Wiktora Gomulickiego o Żydach po pogromie warszawskim 1881 roku*, s. 27.

potraktował utwór nieco łagodniej, ale i on chwalił raczej stronę ideową, a nie artystyczną wiersza. Dziełem obszerniejszym niż *Głos zielonego*, ale też o wiele mniej bezpośrednio związanym z pogromem warszawskim, jest poemat *Żydzi*, opublikowany przez Gomulickiego w 1886 r. W utworze tym pojawiają się wyrażenia takie jak: „obława”, „krwawa siejba”, „plony krwawe” czy „krzywda ludów”, które można odnieść do pogromu warszawskiego, a może w ogóle do fali pogromowej początku lat 80. XIX w.²³

Eliza Orzeszkowa już w styczniu 1882 r., pod bezpośrednim wpływem wydarzeń warszawskich, napisała publicystyczną rozprawę *O Żydach i kwestii żydowskiej*²⁴, niewiele później podjęła zaś próbę sfabularyzowania pogromu w powieści zatytułowanej *Mirtala*, gotowej już w 1883 r., ale wydanej, po sporych perturbacjach, dopiero w 1886 r.²⁵ W kostiumie historycznym przedstawia pisarka mechanizm prześladowania Żydów. Akcja *Mirtali* rozgrywa się w starożytnym Rzymie za rządów Wespazjana. Przeciwwstawione zostały sobie dwie opcje: republikańska i cesarska. Siłą sprawczą antyżydowskich działań są zwolennicy polityki cesarskiej i rzymski motłoch, natomiast republikanie ujmują się za prześladowanymi Żydami. Oczywiście są tu aluzje do sytuacji polskiej, z dominującym, antysemitcko nastawionym Cesarstwem Rosyjskim w tle. Orzeszkowa zdaje się nawet sugerować udział prowokatorów (rosyjskich?) w podsycaniu antyżydowskich nastrojów we współczesnej Polsce, wprowadzając postać nienawidzącego Żydów Syryjczyka Silasa, jednego z głównych inspiratorów antyżydowskich zamieszek. O tym, że w historycznej powieści Orzeszkowej można się dopatrywać tego rodzaju odniesień do ówczesnej sytuacji przekonuje sama autorka, stwierdzając w liście do Jana Karłowicza: „Wiem, że od społeczności i społecznych uciekać nie wolno i niezdrowo – szczególnie w przeszłość. Ale [...] w przeszłości tej widzę mnóstwo podobieństw ze współczesnością”²⁶.

Najbardziej bezpośrednim zapisem literackim pogromu warszawskiego stała się powieść Adolfa Dygasińskiego z 1887 r. zatytułowana *Spod ciemnej*

²³ B. Burdziej, *Refleksja poetycka Wiktora Gomulickiego o Żydach po pogromie warszawskim 1881 roku*, s. 40.

²⁴ E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882, cyt. za: tejsze, *Pisma*, t. 9, wstęp A. Drogoszewski, Warszawa–Lublin–Łódź 1913.

²⁵ Jedną z przyczyn zwłoki w wydaniu powieści stały się zarzuty, jakoby Orzeszkowa zawarła w niej akcenty antysemityczne, co dla filosemitcko usposobionej autorki musiało stanowić bolesne zaskoczenie. Na temat wydawniczych losów powieści zob. *Nota bibliograficzna*, [w:] E. Orzeszkowa, *Pisma zebrane*, t. 19: *Mirtala*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950, s. 263–269.

²⁶ List E. Orzeszkowej do J. Karłowicza, 29 II 1883, [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3: *Do literatów i ludzi nauki: Jana Karłowicza, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Henryka Nusbauma, Tadeusza Garbowskiego*, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1956, s. 44; zob. też listy E. Orzeszkowej do Salomona [Franciszka Salezego] Lewentala, 4 X 1883, [w:] *Listy zebrane*, t. 2: *Do Leopolda Meyeta*, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1955, s. 125–127.

gwiazdy. Pisarz obciąża odpowiedzialnością za pogrom polską ludność chrześcijańską. Jednak ogólną wymowę utworu komplikuje to, że pokazuje on udział renegatów żydowskich w inspirowaniu pogromu, którego wykonawcą staje się ciemny lud polski. Niezwykłym elementem dzieła jest ponadto polemiczne sprawozdanie z reakcji prasy warszawskiej na pogrom. Dygasiński zarzuca jej całkowity brak przygotowania do obiektywnej oceny zjawiska.

W utworze Dygasińskiego zarówno miejsce i czas, jak i główne zarysy przebiegu wydarzeń odnoszą się bezpośrednio do pogromu warszawskiego, choć oczywiście na tę kanwę nałożone są wątki fikcyjne czy pewne hipotezy autora co do przebiegu wydarzeń. Bardzo ważne jest to, że pogrom nie wybuchł bynajmniej spontanicznie, ale jest precyzyjnie przygotowany przez prowokatora, który niejedyn taki incydent ma już na sumieniu. Postać prowokatora jest przy tym wielce niejednoznaczna. Przybywa on do Warszawy z Niemiec. Ów niemiecki trop jest o tyle uzasadniony, że istotnie w ówczesnej prasie polskiej mówiono o niemieckich prowokacjach antysemickich²⁷. Bardziej jednak prawdopodobne jest przypuszczenie, że Dygasiński chciał zasugerować to, iż zamieszki wybuchły wskutek zewnętrznej prowokacji, ale ze względów cenzuralnych nie mógł wskazać na Rosjan. Stąd zapewne pomysł, by prowokatorem uczynić przybysza z Berlina. To, że jest on niemieckim Żydem, nie jest wypowiedziane wprost, jednak wskazuje na to jego imię – Salomon, a także jego własne słowa, skierowane do biorącego udział w prowokacji przechrzczonego Żyda nazwiskiem Garwolinier: „Ci Polacy nawet bić Żydów nie mogą bez pomocy Żydów”²⁸. Te słowa można chyba uznać za wyjątkowo ironiczną aluzję do zjawiska, które tak mocno podkreślali pozytywiści, a mianowicie do uzależnienia znacznej części społeczeństwa polskiego od żydowskich pośredników, faktorów, lichwiarzy czy kupców.

Równie ważne jak sugestia dotycząca zewnętrznej inspiracji pogromu jest i to, że Dygasiński zwraca uwagę na rozległe pokłady religijnie motywowanego antyjudajizmu wśród Polaków, zwłaszcza wśród niższych warstw społeczeństwa. Nie jest z pewnością przypadkiem to, że prowokacja ma uderzyć w uczucia religijne chrześcijan. Salomon organizując podpalenie w kościele, zakłada, że wśród Polaków rozejdzie się pogłoska o tym, iż zrobili to Żydzi, którzy „niezadowoleni z narodzenia Zbawiciela świata, palą wiernych po kościołach, przez zemstę”²⁹. Zgodnie z oczekiwaniami motłoch podejmuje ten trop, wyładowując swą nienawiść na napotkanych Żydach, a także niszcząc i rabując żydowski dobytek.

²⁷ Por. E. Jankowski, *Komentarze*, [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 296.

²⁸ A. Dygasiński, *Spod ciemnej gwiazdy. Romans obyczajowy z cyklu Tajemnice Warszawy*, Warszawa 1922, s. 56.

²⁹ Tamże, s. 55.

Znaczące miejsce w omawianej wizji pogromu zajmuje opis tego, w jaki sposób „judenhećę”, jak się w powieści mówi o pogromie, przedstawia zachowawcza prasa narodowo-katolicka. W ujęciu Dygasińskiego okazuje się ona całkowicie nieprzygotowana do rzetelnego zrozumienia i ukazania tych trudnych wydarzeń. Znamienne, że dziennikarze reprezentujący ów odłam prasy całą winą za zło, jakie się dokonało, obarczają tzw. prasę postępową, a zwłaszcza pozytywistów. Obciążenie akurat tego środowiska, które próbowało przeciwdziałać przejawom antysemityzmu, odpowiedzialnością za pogrom jest szczególnie niedorzeczne i – jak można wnosić – ma w oczach czytelnika do cna ośmieszyć satyrycznie przez Dygasińskiego sportretowane środowisko tradycyjalistyczne. Niewykluczone, że ów ironiczny obraz stanowi aluzję do antysemickiej „Roli”, która powstała w rok po pogromie warszawskim, a w chwili wydania omawianej powieści stanowiła czołową trybunę antysemicką i antypozytywistyczną. Tymczasem sam Dygasiński bliższy był środowisku pozytywistów (jakkolwiek w omawianym okresie w sposób już dość luźny), co może tłumaczyć jego złośliwości pod adresem zachowawczego dziennikarstwa.

Wśród satyrycznie sportretowanych przedstawicieli owego światka jest także zasymilowany Żyd Rosenstein, stojący na czele katolickiego pisma „Zwiastun”, potraktowany przez narratora szczególnie zgryźliwie. Nie tylko zupełnie lekceważy on tragiczne wydarzenia, ale także odmawia udzielenia pomocy ofiarom pogromu. Z pewnością w tej karykaturalnej wizji ujawniają się – obecne w całej powieści – niejednoznaczne, ale dość wyraźne antysemickie aluzje, jednakże postać ta nie ma służyć jedynie jako egzemplifikacja negatywnego stereotypu zasymilowanego Żyda. Dzięki postaci Rosensteina Dygasińskiemu udaje się zaprezentować złożony stosunek antysemicko nastawionej części polskiej inteligencji do asymilacji czy ściślej – do zasymilowanych Żydów. Jest to mieszanina pogardy i lęku. Takie nastawienie prezentuje np. dziennikarz Wilgotnicki (nawiasem mówiąc, jest to nazwisko znaczące, które można chyba odczytywać jako aluzję do tchórzostwa, pocenia się ze strachu). Dopiero po wyjściu Rosensteina zaczyna on narzekać na Żydów. W tej scenie zaprezentowany zostaje swego rodzaju „prywatny antysemityzm” części polskich dziennikarzy, którzy z jednej strony żywią antyżydowskie urazy, z drugiej jednak nie mogą ich publicznie głosić, gdyż pracują w gazetach finansowanych przez żydowskich właścicieli.

Aura antyżydowskich aluzji i stereotypów unosi się nad całą powieścią Dygasińskiego, którą w związku z tym trudno jednoznacznie zaszeregować. Równocześnie bowiem pisarz potrafi wprost wypowiadać się przeciw antysemityzmowi, tak jak w tym odnarratorskim komentarzu, który towarzyszy słowom wypowiedzanym przez tłum domyślający się sprawców podpalenia – „Żydzi, żydzi”: „W tym szmerze w tych wykrzykach zdawało się brzmieć wiekowe dziejów przekleństwo. Jedno słowo streszczało w sobie kilkuwiekową

historię wzajemnego stosunku dwóch ras. I ponuro brzmi to słowo w ustach chrześcijanina, jak zawsze ponuro brzmi wyrzut, który człowiek człowiekowi czyni z powodu pochodzenia...³⁰.

Utwór Dygasińskiego ciekawy jest przede wszystkim ze względu na bezpośredni związek z pogromem warszawskim, na płaszczyźnie czysto literackiej jest on bowiem niepowodzeniem, stanowiąc jedno z najmniej udanych dzieł cenionego pisarza. Inaczej ma się rzecz z inną powieścią, w której odezwały się echem wydarzenia z grudnia 1881 r. – *Lalką* Bolesława Prusa. To wielowątkowe arcydzieło w intrygujący sposób podejmuje także rozliczenie z pogromem warszawskim.

Istotną cechą kompozycyjną *Lalki* jest zastosowanie konstrukcji ideowo-artystycznej typu *vaticinium ex eventu*, polegającej na przepowiadaniu w czasie powieściowym zdarzeń, które w czasie faktycznym już zaistniały³¹. Akcja utworu, pisanego w latach 1887–1889, rozgrywa się w okresie poprzedzającym pogrom, w latach 1878 i 1879. Autor znajduje się więc w sytuacji, w której wie już, w jakim kierunku podążą rzeczywiste zdarzenia, co oczywiście wpływa na zaprezentowaną przez niego wizję wydarzeń. Wizja ta odbiega znacznie od poglądów wypowiedzianych przez Prusa u schyłku lat 70. XIX w., a więc w okresie, w których rozgrywa się akcja *Lalki*. W publicystyce Prusa manifestowała się wtedy wiara w asymilację żydowskiej części społeczeństwa polskiego³². Niewiele z tej wiary pozostaje jednak na kartach powieści. Sporo tu natomiast słów wyrażających rozczarowanie: i słabym postępem asymilacji, i narastaniem żydowskiego nacjonalizmu, i – wreszcie – wzrostem antysemityzmu. Prus w sposób oczywisty próbuje na czas powieściowy nałożyć swe przemyślenia sformułowane dekadę później³³.

Akcja *Lalki* kończy się na dwa lata przed pogromem warszawskim, jest więc oczywiste, że to wydarzenie nie zostało w tekście opisane. Jednakże zapowiedź czy przeczenie pogromu pojawia się w wielu wypowiedziach powieściowych bohaterów. Samo słowo „pogrom” w tekście jednak nie pada. Z reguły mówi się o „awanturze” z Żydami. Słowo to staje się niemal synonimem pogromu.

³⁰ Tamże, s. 99.

³¹ Pisze o tym Bogdan Burdziej w swoim artykule „*Lalka*” Prusa o genezie pogromu warszawskiego (1881). *Rekonesans problemu*, [w:] *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa–Kraków 1998, s. 173.

³² Por. kroniki Prusa z lat 70. XIX w.: „*Ateneum*” 4, 1876, z. 11 (tegoż, *Kroniki*, t. 2, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1953, s. 561–572); „*Kurier Warszawski*” 1877, nr 72 (tegoż, *Kroniki*, t. 3, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1954, s. 78–81); „*Kurier Warszawski*” 1879, nr 257 (tegoż, *Kroniki*, t. 4, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1955, s. 81).

³³ Np. „*Kurier Codzienny*” 1888, nr 175 (B. Prus, *Kroniki*, t. 11, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1961, s. 173–175); „*Kurier Codzienny*” 1889, nr 291 (tegoż, *Kroniki*, t. 12, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1962, s. 72–75).

Posługują się nim postaci reprezentujące przeróżne postawy wobec żydowskiej kwestii, a więc antysemita Węgrowicz³⁴, socjalista Klejn³⁵, przychylnie do Żydów nastawiony Rzecki³⁶, a nawet doktor Michał Szuman, sam będący wszak Żydem³⁷. Dla czytelników *Lalki* pogrom warszawski stanowił nieodległą, a dla wielu zapewne wciąż bolesną kartę wspólnych polsko-żydowskich dziejów. To, że przecucie pogromu tylekroć pojawia się na kartach dzieła można chyba tłumaczyć chęcią uzmysłowienia czytelnikowi tego, że pogrom warszawski nie był, wbrew opinii wielu, jakąś całkowicie niespodziewaną katastrofą, że przeciwnie – można się go było spodziewać, że mówiąc najprościej, nie wziął się ów pogrom znikąd. Atmosfera narastającego antysemityzmu ukazana w *Lalce* w oczywisty sposób objaśnia podłoże, na jakim dojść mogło, i w istocie doszło, do pogromu.

Owo oczekiwanie pogromu, choć to może za mocno powiedziane, należałoby raczej powiedzieć – owo branie pod uwagę ewentualności pogromu, jest zresztą w powieści ambiwalentne. Jest rzeczą oczywistą, że spodziewają się go ci Polacy, którzy są nastawieni antysemicko, a usprawiedliwienie pogromu widzieliby w niepowstrzymanym parciu Żydów ku politycznym i ekonomicznym elitom. O wiele bardziej zaskakujące jest to, że pewnego rodzaju oczekiwanie na pogrom pojawia się w wypowiedzi tradycyjnego Żyda Szlangbauma, który we wzmożeniu prześladowania Żydów widzi chyba ostatnią możliwość ratunku dla zagrożonej żydowskiej tożsamości. Z ust starego Szlangbauma takie bowiem padają słowa: „Na nas Żydów zaczyna się prześladowanie. Może to i dobrze. Jak nas będą kopać i pluć, i dręczyć, wtedy może upamiętają się i te młode żydki, co jak mój Henryczek poubierali się w surduty i nie zachowują swoje religie”³⁸.

Lalka, choć jako tekst jest przeciw fikcją literacką, ujawnia ściśły związek z powstającą równolegle publicystyką Prusa³⁹. Związek ten uwidacznia się bodaj najpełniej, gdy przyjrzymy się obszernemu cyklowi artykułów Prusa pt. *Z powodu 12,000,000 guldenów*, pisanych w listopadzie 1889 r., a więc pół roku po zakończeniu *Lalki*. Publicysta wyróżnia tu cztery epoki dziejów Żydów

³⁴ Węgrowicz mówi: „Z tymi Żydami to może być kiedyś głupia awantura. Tak nas duszą, tak nas ze wszystkich miejsc wysadzają, tak nas wykupują, że – trudno poradzić z nimi. Już my ich nie przeschachujemy, to darmo; ale jak przyjdzie na gołe łby i pięści, zobaczymy, kto kogo przetrzyma...”; B. Prus, *Lalka*, t. 2, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1991, s. 340–341.

³⁵ Klejn na słowa Szumana odpowiada: „On mówi, że dopiero za kilka lat będzie awantura z Żydami?... Uspokój go pan, będzie wcześniej...”; tamże, s. 466.

³⁶ Tamże, s. 348.

³⁷ Szuman mówi: „Niech im zrobią awanturę, niech ich nauczą rozumu. To genialna rasa, ale takie szelmy, że nie ujeżdżisz ich bez bata i ostrogi...”; tamże, s. 565.

³⁸ Tamże, t. 1, s. 331; jedynie z ust starego Szlangbauma pada słowo „prześladowanie” zamiast „awantury” używanej przez innych bohaterów powieści.

³⁹ Na ten temat szerzej zob. A. Friedrich, *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej*, Gdańsk 2008.

w Polsce: epokę ucisku, epokę równouprawnienia, epokę triumfu oraz epokę zaczynającą się reakcji⁴⁰. Akcję *Lalki* należałoby w świetle tej periodyzacji usytuować u schyłku epoki triumfu Żydów w Polsce oraz w początkach epoki reakcji. Epoka ta znajdzie wyraz w narastającym antysemityzmie i w rezultacie w warszawskim pogromie oraz w tym, co dla Prusa – pozytywistycznego zwolennika asymilacji – będzie tak trudne do zaakceptowania, a mianowicie w powrocie Żydów do własnych korzeni i obudzeniu się żydowskiego nacjonalizmu⁴¹. Tak kończy się powieść. Dwaj całkowicie zasymilowani Żydzi, doktor Szuman i młody Szlangbaum, wobec narastającego antysemityzmu i nadciągającej nieuchronnie „awantury” wracają do swoich żydowskich korzeni. Powrót ten jest jednak „okaleczony”, obciążony negatywnym doświadczeniem odrzucenia. Bodaj najdobitniej złożony charakter zachodzących wówczas procesów oddają słowa głównego bohatera *Lalki* Stanisława Wokulskiego: „I o to jakich mamy dziś Żydów: wytrwałych, cierpliwych, podstępnych, solidarnych, sprytnych i po mistrzowsku władających jedyną bronią, jaka im pozostała – pieniędzmi. Tępiąc wszystko, co lepsze, zrobiliśmy dobór sztuczny i wypielęgnowaliśmy najgorszych”⁴².

Ostatnią, niemniej niezwykle ważną, literacką reakcją na pogrom warszawski była nowela Marii Konopnickiej *Mendel Gdański* z 1890 r. Powstała na prośbę Elizy Orzeszkowej, która przygotowywała zbiór nowel różnych pisarzy polskich poświęconych tematyce żydowskiej. Nowela Konopnickiej stała się wśród nich bez wątpienia najważniejszą i najsłynniejszą, do dziś pozostając w kanonie obowiązkowych lektur w polskich szkołach.

Konopnicka pokazuje tu pogrom z perspektywy skrzywdzonej jednostki. Przedstawia spustoszenie mentalne i moralne, jakiego dokonuje pogrom, stara się wniknąć w psychikę Żyda, w psychikę człowieka okaleczonego duchowo na skutek doznanej przemocy i niesprawiedliwości. Mendel, który nie poniósł w pogromie żadnych strat materialnych, stracił coś o wiele ważniejszego: zaufanie do ludzi i miłość do swego miejsca na ziemi.

Obok głęboko humanitarnego portretu prześladowanego Żyda, Konopnicka prezentuje w swym utworze także różne postawy Polaków wobec prześladowania Żydów. Jeden z nich – zegarmistrz – jest radykalnym antysemitą, domagającym się ograniczania praw Żydów i wręcz nawołującym do przemocy. Drugi – student – stając aktywnie w obronie żydowskiego bohatera noweli, obrazuje odmienną postawę. Sympatie autorki nie budzą żadnych wątpliwości. Nawet na poziomie opisu zewnętrznego zegarmistrz-antysemita zaprezentowany jest

⁴⁰ Por. B. Prus, *Z powodu 12,000,000 guldenów*, cz. 2, „Kurier Codzienny” 1889, nr 309.

⁴¹ Prus pisze: „Oslupieliśmy wobec faktu; lecz gorzko zrobiło się nam, gdy jedni spomiędzy inteligentnych żydów z największym gniewem zaczęli wołać: teraz nic nam nie pozostaje, tylko włożyć chałaty i zapuścić pejsy!...”; tamże.

⁴² B. Prus, *Lalka*, t. 2, s. 349.

jako postać szpetna i obrzydliwa, natomiast chudy i ospowaty student w chwili, gdy stawał w obronie uciśnionego Żyda stawał się „pięknym jak Apollo”⁴³.

Choć warstwa moralna i psychologiczna wydaje się w utworze Konopnickiej nadrzędna, to jednak pisarka nie rezygnuje z pokazania rozleglejszego tła, z objaśnienia pogromowego mechanizmu. Gęstniejąca groza nadchodzącego pogromu zderzona jest przy tym z próbą płytkiej racjonalizacji antyżydowskich nastrojów, podjętą w rozmowie z Mendlem przez polskiego zegarmistrza, który uosabia poglądy nieprzychylnych Żydom rozszalałych tłumów. Jego argumentacja stanowi zbiór najbardziej rozpowszechnionych i utrwalonych stereotypów, a jego słowa w żaden sposób nie przystają do postaci żydowskiego rozmówcy. I tak zarzut mówiący, że każdy Żyd to bogacz, kompromituje się w zestawieniu z biednym, zapracowanym Mendlem. Podobnie wypowiedane przez zegarmistrza słowa „Żyd zawsze Żydem!...”⁴⁴, mające dowodzić nieusuwalnego żydowskiego separatyzmu, znajdują zaprzeczenie w osobie Mendla, pełnego przywiązania do Polski.

Ta cecha osobowości Mendla zasługuje na szczególną uwagę. Jego świadomość związku z polską społecznością, utożsamienie się z krwawą historią Warszawy⁴⁵, pasowałyby raczej do postaci zasymilowanego, postępowego Żyda spod znaku „Izraelity” niż Żyda konserwatywnego, jakim jest Mendel⁴⁶. Jest to wizja idąca niejako wbrew pozytywistycznej tendencji. Pozytywiści wszak właśnie owym „ciemnym masom” zarzucali niejednokrotnie brak utożsamienia się z losem kraju. Czyżby Konopnicka widziała ten problem inaczej, czy też mamy tu do czynienia z projekcją oczekiwań pisarki? Gdyby tak było w istocie, Mendel byłby raczej ucieleśnionym postulatem niż żywą postacią.

⁴³ M. Konopnicka, *Mendel Gdański*, [w:] teże, *Pisma zebrane*, t. 2, red. A. Brodzka, Warszawa 1974, s. 314.

⁴⁴ Tamże, s. 299.

⁴⁵ Można się spotkać z wątpliwą tezą, że choć w istocie chodziło Konopnickiej o Warszawę, to jednak dla swoistego kamuflażu akcja noweli została umieszczona w Gdańsku; zob. np. H. Grynberg, *Terra incognita*, [w:] tegoż, *Prawda nieartystyczna*, Warszawa 1990, s. 83. Jeszcze dalej idzie Marcin Kula, który Gdańsk jako miejsce akcji uznaje wręcz za pewnik; zob. M. Kula, *Z ostrożnym optymizmem*, [w:] tegoż, *Uparta sprawa – żydowska?, polska?, ludzka?*, Kraków 2004, s. 265. Tymczasem w tekście Konopnickiej żadne przesłanki nie wskazują na to, by Gdańsk mógł być istotnie miejscem akcji noweli.

⁴⁶ Zwrócił na to uwagę Israel Bartal; zob. *Sentymenty i urazy. Z profesorem Israelem Bartalem rozmawia Agnieszka Friedrich*, „Znak” 1998, nr 520, s. 163–164. Bartal, tłumacząc owo nieodpasowanie Mendla do rzeczywistości, powołuje się na analizę tej postaci pióra Icchoka Lejbusza Pereca, który napisał: „Te wszystkie naiwne idee i pomysły [mówiące o asymilacji konserwatywnego Żyda – A.F.], bez najmniejszego śladu wewnętrzznego pogłębienia, znajdują wyraz w *Mendlu Gdańskim*”; za: M. Opalski, I. Bartal, *Poles and Jews. A Failed Brotherhood*, Hannover 1992, s. 115.

Intrygujący wniosek wywiódł z tekstu Konopnickiej Jan Baudouin de Courtenay. W jego oczach Mendel nie tylko wyraża aktualne bolączki żydowskie, ale staje się niejako wzorem do naśladowania. Autor pisze: „W zapatrywaniach Mendla Gdańskiego na sprawę wspólnego pozycia różnoimiennych mieszkańców tej samej ziemi znajduję daleko więcej trzeźwości i humanizmu, aniżeli nawet u wodzów »postępu« i »humanizmu« polskiego”⁴⁷.

Jak widać z powyższego przeglądu, na pogrom warszawski zareagowali pisarze związani mniej lub bardziej ściśle z liberalnym nurtem ówczesnej myśli polskiej. Ciekawe, że literackiego obrazu pogromu i jego następstw nie przedstawili ani autorzy reprezentujący środowiska konserwatywne, ani ci, którzy związali się z przybierającą wówczas na sile ideologią antysemicką⁴⁸. Wobec jednorodności środowiska literackiego, w którego łonie powstały omówione wyżej literackie reakcje na pogrom warszawski, nie dziwi to, że pod względem wymowy ideowej były one zasadniczo jednogłośne – potępiono zarówno sam pogrom, jak i stojące za nim antysemickie nastroje. Rozmaitość reakcji przejawiała się raczej w tym, jakiego rodzaju formę uznawano za zdolną do udźwignięcia ciężaru pogromowego tematu, a także w tym, na ile bezpośrednio odnoszono się do warszawskiej tragedii – tu rozpiętość była znaczna: od zasadniczo realistycznego ujęcia Dygasińskiego po ogólne odniesienia do pogromu w poetyckiej reakcji Konopnickiej.

⁴⁷ J. Baudouin de Courtenay, *W „kwestii żydowskiej”. Odczyt ogłoszony w Warszawie 7 lutego 1913 r.*, Warszawa 1913, s. 83.

⁴⁸ Za tę informację dziękuję dr Małgorzacie Domagalskiej, autorce książki o beletryście powstającej w kręgu antysemickiej „Roli” pt. *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015.